

HOMILIA NA JUBILEUSZ 200-LECIA ZAŁOŻENIA ZGROMADZENIA MISJONARZY KRWI CHRYSYUSA

BAZYLIKA ŚW. JANA NA LATERANIE, 1 LIPCA 2015

Najdrożsi Bracia i Siostry, Współbracia i Współsiostry naszego Zgromadzenia,

Kiedy przy okazji różnych spotkań, Eucharystii i konferencji przedstawiam się jako Misjonarz Krwi Chrystusa, albo kiedy uczestnicy dowiedzą się, do jakiego Zgromadzenia należę, pytany jestem o znaczenie i powód tej nazwy naszej Wspólnoty. W dzisiejszym świecie słowo „krew” wzbudza w ludziach nieprzyjemne skojarzenia. Przywołuje sceny przemocy i terroru, wojen i konfliktów, katastrof i nieszczęść. Po wypadkach drogowych, kiedy są śmiertelne ofiary, podstawowym zmartwieniem jest zacieranie śladów krwi na ulicy. Kałuże krwi wywołują wstręt. Krew odstrasza.

Mając to na uwadze, w jaki sposób wytłumaczyć współczesnemu światu posłanie i znaczenie Krwi Chrystusa? Jak zrozumieć mistykę, która karmi się kontemplacją przelanej przez Pana Krwi? W jaki sposób zrozumieć słowa z Pierwszego Listu św. Piotra: „Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy” (1 P 1,18-19)? Jaki jest prawdziwy powód, dla którego św. Kasper niestrudzenie powtarza: „Chciałbym mieć tysiąc języków, aby dotknąć każdego serca Przenajdroższą Krwią Chrystusa”?

Powodem, dla którego całe życie św. Kaspra stało się nieustanny głoszeniem wartości Krwi Chrystusa, tłumaczy on sam w liście do papieża Leona XIII: „Kult Przenajdroższej Krwi należy do istoty wiary chrześcijańskiej (...). Boska Krew oczyszcza nasze serca, upaja nas miłością Jezusową, „który nas miłuje i który przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów” (Ap 1,5)”. Św. Kasper czuje, że Krew Chrystusa jest znakiem i urzeczywistnieniem Przymierza, jakie Bóg w swojej miłosiernej miłości zawarł z nami. Jednocześnie, Krew Chrystusa jest najbardziej przekonującym świadectwem radykalności tej miłości, doprowadzonej aż do ostatecznych konsekwencji: „umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1) i „gdy Jezus skosztował octu, rzekł: «Wykonało się!» I skłoniwszy głowę oddał ducha” (J 19,30).

Kiedy św. Kasper, apostoł Przenajdroższej Krwi, woła: „Chciałbym mieć tysiąc języków, aby dotknąć każdego serca Przenajdroższą Krwią Chrystusa”, jest inaczej – tutaj krew nie wywołuje wstrętu ani strachu, lecz raczej zaprasza nas do głębokiego pochylenia się nad miłością, podarowaną całkowicie, której wyrazem jest Krew.

W opactwie San Felice w Giano w Umbrii rodzi się, z pomocą papieża Piusa VII, w dniu 15 sierpnia 1815 roku, Zgromadzenie Misjonarzy Krwi Chrystusa (*Congregatio Missionariorum Pretiosissimi Sanguinis Domini Nostri Jesu Christi – CPPS*). To właśnie miłość do Krwi Chrystusa przekonała św. Kaspra do zaproszenia innych księży diecezjalnych do życia we wspólnocie apostołskiej i do głoszenia całemu światu Ewangelii

– Dobrej Nowiny o zbawieniu. Tak właśnie sprawiła Boża Opatrzność, że to wspaniałe dzieło miało swój początek w Umbrii, kolebce świętych, których świadectwo przetrwało i przekroczyło czas i przestrzeń tego zawsze wiosennego regionu i pozostaje aktualne do dnia dzisiejszego.

A jakie jest przesłanie Krwi Chrystusa dzisiaj? Zawsze mówimy z wielkim podziwem i czcią o krwi męczenników, łącząc ją ze śmiercią Chrystusa na Krzyżu. To z powodu swojej wiary zostali oni zabici, ponieśli śmierć dla Jezusa Chrystusa. Albo też zostali zamordowani, ponieważ bronili godności osoby ludzkiej, walczyli o prawa każdego ludzkiego istnienia, przeciwko systemowi zła i ucisku. Mają oni odwagę zdecydowanie i w sposób proroczy potępiać pojedyncze osoby i organizacje, które popełniają akty niesprawiedliwości przeciwko ubogim i mniejszościom etnicznym, co często kosztuje ich życie. Stają się obrońcami tych wszystkich, których społeczeństwo wyklucza i odrzuca, mając ich za „zbytecznych” i „niepotrzebnych”, w systemie, gdzie liczy się tylko ten, kto produkuje i konsumuje.

Środki masowego przekazu, prawie każdego dnia, donoszą o krajach, gdzie prześladowanie chrześcijan z powodu ich wiary nasila się coraz bardziej. Kobiety i mężczyźni, ludzie młodzi i dzieci, doświadczają coraz większej nienawiści, są wyrzucani z domów i z własnej ziemi, torturowani i męczeni z powodu ich chrześcijańskiej wiary. Ta krew męczenników współczesnych czasów nie może pozostawić nas nieczułymi i obojętnymi. Na koniec Drogi Krzyżowej w Koloseum tego roku, papież Franciszek potępił „zмовę milczenia” tych, którzy z obojętnością patrzą na zabójstwa chrześcijan, prześladowanych, zabijanych i krzyżowanych za ich wiarę. „To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i oplukali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili” (Ap 7,14).

Przelana krew przywołuje na myśl jeszcze inne okoliczności, szczególnie w Ameryce Łacińskiej. Jest to forma męczeństwa, której nie chcą zaakceptować niektóre sektory naszego Kościoła, gdyż ci bracia i siostry zabici zostali z powodu swojego „politycznego” zaangażowania. W Ameryce Łacińskiej pojmujemy politykę tak, jak rozumiał ją niezapomnianej pamięci błogosławiony papież Paweł VI: „Polityka to wymagający sposób przeżywania chrześcijańskiego zaangażowania w służbę bliźnim”. W ostatnich dziesięcioleciach i po czasy dzisiejsze umierają nasi bracia i siostry z powodu ich chrześcijańskiego zaangażowania na rzecz innych, ponieważ zatrzymali się na drodze pomiędzy Jeruzalem a Jerychem i stali się bliźnimi (miłosiernymi Samarytanami) dla tych, którzy wpadli w ręce zbójców (por. Łk 10,25-37). Papież Franciszek uznaje ogłoszonego błogosławionym kilka tygodni temu Arcybiskupa Salvadora Oscara Romero męczennikiem prorockiej misji potępienia i denuncjowania niegodziwości i nikczemności tyranii, która zabija, aby za wszelką cenę pozostać u władzy. Nie ucieka on przed groźbą i zagrożeniem. Wyklęty przez despotyczną i złowieszczą władzę nie przestawał błogosławić i utwierdzać swoich braci i siostry w wierze. Prześladowany dzień i noc znosił agonię swojej Kalwarii, a oczerniany przez swoich nieprzyjaciół, źle mu życzących, nie przestał pocieszać swojego ludu (por. 1 Kor 4,12-13), dając im „uzasadnienie i powód do nadziei” (por. 1 P 3,15).

Teraz moglibyśmy przypomnieć wielkie gesty św. Kaspra w swoim czasie i jego Misjonarzy

na przestrzeni tych dwóch wieków. Moglibyśmy rozważać jego listy i kazania, czy też zatrzymać się na biografii tego człowieka, który aktywnie i gorliwie zaangażował się w budowanie Królestwa Bożego ponad siły fizyczne aż do przedwczesnej śmierci, mając tylko 51 lat. Jestem jednak przekonany, że każdy z nas osobiście może pogłębić znajomość życia św. Kaspra i medytować nad wspaniałym dziedzictwem, jakie zostawił nam w swoich pismach i listach.

Myślę, że w tej homilii z okazji celebracji 200-lecia założenia naszego Zgromadzenia dobrze byłoby zastanowić się nad tym, co św. Kasper powiedziałby nam dzisiaj, gdyby żył w naszych czasach. Jakie byłoby jego przesłanie do nas świętujących ten jubileusz?

Po pierwsze: powtórzyłby bez wątpienia wezwanie papieża Przenajdroższej Krwi Jana XXIII do odnowy (aggiornamento). Zaleciłby przyjęcie ducha i dokumentów Soboru Watykańskiego II bez „lecz” ani „dlaczego”. Św. Kasper powtórzyłby swojemu Zgromadzeniu dzisiaj słowa Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”: „Radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących, są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych; i nie ma nic prawdziwie ludzkiego, co nie miałooby oddźwięku w ich sercu” (Wstęp do Konstytucji).

Po drugie: powiedziałby św. Kasper, że misjonarski duch naszego Zgromadzenia zakłada kenozę (uniżenie się) na wzór Jezusa, o której mówi List do Filipian: „ogłosił samego siebie, przyjąwszy postać sługi” (Flp 2,7). My jesteśmy jednocześnie sługami Jezusa Chrystusa i sługami braci i sióstr, ponad i poza wszelkimi granicami, barierami i limitami, z powodu tego, co wyznajemy: „nabyłeś Bogu krwią twoją [ludzi] z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu” (Ap 5,9). Św. Kasper wymagałby od swoich Misjonarzy to uniżenie się i pochYLENIE SIĘ nad ludzką rzeczywistością bez rezerw i lęków.

Po trzecie: św. Kasper powtórzyłby swoim Misjonarzom, że kontemplacja Jezusa Chrystusa i adoracja Przenajdroższej Krwi zaprowadziłaby ich na obrzeża ludzkiego istnienia i życia, posłuszni słowom papieża Franciszka, jakiego wypowiedział jeszcze przed konklawą jako Kardynał Bergoglio. Były to z pewnością te prorockie słowa, które przekonały kardynałów do jego wyboru: „Ewangelizacja zakłada w Kościele to, co określa się jako *parresia* (z greckiego, a oznacza „wolność, by wszystko wypowiedzieć”, „prawo do wypowiedzi”, „wolnego przepowiadania”, aż do „otwartości”, „ufności”, „wzajemnego zaufania”, a ostatecznie nawet do „życzliwości” i „łaski”) i wyjścia poza siebie. Kościół wezwany jest do wyjścia na obrzeża, nie tylko geograficzne, lecz również egzystencjalne: poza tajemnice grzechu, cierpienia, niesprawiedliwości, obojętności i odrzucenia religijności, innego myślenia i każdej ludzkiej nędzy”.

Podczas świętowania tutaj w Bazylice św. Jana na Lateranie tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, ofiary złożonej z ciała i przelanej Krwi Pańskiej, prosimy poprzez wstawiennictwo naszego wielkiego Świętego, apostoła Przenajdroższej Krwi, aby każdy z jego synów odnowił swoją gotowość do pójścia za jego przykładem, o którym śpiewamy w prefacji Mszy św. w dzień wspomnienia i święta św. Kaspra, abyśmy stali się

jak on „gorliwym głosicielem Ewangelii i niestrudzonym sługą Krwi naszego Pana, który na wzór Chrystusa dostrzegł wołanie ubogich i prześladowanych, stając się dla nich bratem, przyjacielem i obrońcą”.

Św. Kasprze, módl się za nami! Amen.

Bp Erwin Kräutler, CPPS
Biskupi Xingu, Brazylia